Nr. 232 Kraków, wtorek 7 października 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Marszałek Daszyński przed wyborcami krakowskimi

Zgromadzenie ludowe w niedzielę 5 października było największe, jakie Kraków od wielu lat oglądał.

O godz. 10 rano przepełniona była nietylko wielka sala, ale i cały przedsionek, a tłumy napływały wciąż. Na schodach ludzie stali gęsto; z kolei wypełnił się obszerny westybul, wszystkie garderoby i przedsionek na parterze, a jednak nie wszyscy przybyli mogli wejść do budynku; na ul. Jagiellońskiej stał jeszcze zwarty tłum nie mogący żadną miarą dostać się do wnętrza, zapchanego jak beczka śledzi, gmachu. Koniecznem okazało się urządzenie dwóch wieców jednego w sali, drugiego w westybulu. Ogólna liczba uczestników obu wieców nie daje się z całą pewnością ustalić, ale przy najskromniejszem obliczeniu nie ulega wątpliwości, że **przenosiła 4000 osób.**

Wiecowi w sali na I. p. przewodniczył tow. Kożuch. W imieniu władzy był obecnym starosta grodzki p. Malaszyński. Ukazanie się tow. Marszałka Daszyńskiego na podjum zostało powitane przez zgromadzonych huraganem oklasków i okrzyków: „Niech żyje!" i deszczem czerwonych róż, które posypały się z rąk zgromadzonych na tow. Marszałka.

Gdy burza oklasków ucichła na chwilę tow. Kożuch udzielił głosu tow. Marszałkowi **Daszyńskiemu.** Burza oklasków i wiwatów rozpętała się na nowo. Tow. Marszałek z trudnością uspokoiwszy rozentuzjazmowany tłum zaczął przemawiać. Z mowy jego podajemy najważniejsze ustępy:

Mowa marszałka Daszyńskiego

„Przemawiam nie dla ambicyj osobistych, nie dla poklasku szanownych wyborców. Nie zrobiłem wprawdzie w życiu bajecznej karjery, ale stałem w wielkim roku 1920 na czele rządu, a po latach na czele ciała prawodawczego i wiem, jak ciężkiem jest brzemię władzy. Przemawiam w chwili, kiedy prawo w Polsce zamienia się w znacznej mierze w ruinę, gdy moralność publiczna jest zbyt często wodzona na pokuszenie a życie gospodarcze w ciężkim kryzysie i przesileniu.

Macie w rękach swoich szanowni wyborcy petycję moją do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie chcę powtarzać jej motywów.

Fakty przytoczone tam skłaniają niektórych ludzi do przypuszczenia, że zgóry, planowo rewolucjonizuje się stosunki w Polsce, aby zniszczyć z całą furją wszelką możność **rozumnego kompromisu,** bez którego niema nigdzie na świecie normalnego życia społecznego i politycznego! Ba, odzywają się chytkiem podszepty, żeby gwałt odciskać gwałtem, żeby zejść z drogi resztek prawa i szukać zemsty...

Przeciwko tym podszeptom podnoszę z tej trybuny publiczny protest i wzywam was, **abyście tej prowokacji nie pozwolili szerzyć się wśród masy ludowej, bo jesteśmy kilka tygodni przed wyborami!**

Nie wiemy, kto szuka awantur, aby się uchylić od sądu całego Narodu przy urnie wyborczej. Może są tacy zrozpaczeńcy, ale my nie mamy powodu **uciekać od głosowania,** od wyborów posłów i senatorów!

Kandydaci ludowi siedzą w więzieniu, zgromadzenia ludowe są napadane, prasa konfiskowana, egzystencję ludzi odważnych rujnuje się — odbywa się w naszej zmartwychwstałej Polsce straszny dobór i straszna próba obciążenia: **czy demokracja Polska wytrzyma?!** czy zastraszy się, czy da się kupić i rozbić, czy zejdzie na bezdroża gwałtów, pomsty, zamachów?

Na tę próbę demokracja odpowiedziała dotychczas niczem innem, jak tylko **połączeniem się pięciu stronnictw chłopskich i robotniczych: wspólną listą kandydatów.**

Zarzucano — i słusznie — stronnictwom ludowym, że są rozbite i dlatego nie mogą stworzyć ani wspólnego programu ani rządu. **Dziś w ogniu próby, stronnictwa się złączyły!** Zdobyły się na kompromis, ustosunkowały się do Państwa **pozytywnie,** dały Narodowi piękny przykład. Ktoby dzisiaj w obozie ludowym chciał po staremu warcholić, ktoby szukał osobistych celów tylko, ten powinien być postawiony pod pręgierz.

Kilka słów jeszcze o naszej polityce **zagranicznej.**

Na tem polu stwierdzić musimy niestety znaczne obniżenie znaczenia Polski w świecie międzynarodowym. Mam najpierw na myśli **świat ludzi pracujących.** Robotnicy całego świata nie dobrze dziś mówią o Polsce... Prasa rządowa zarzuca nam, że to właśnie my, polscy socjaliści tak niepatrjotycznie urabiamy opinję świata robotniczego. Jest w tym zarzucie cynizm i nierozum. Nigdzie bowiem i w żadnym narodzie nie obserwowano, **żeby robotnicy,** których wodzów wiążą i prześladują, jeszcze się z tego cieszyli i nie protestowali! Czyż tylko Polska miałaby żądać, aby prześladowani i lżeni radowali się?

Ale pocóż pytać robotników, co myślą o ludziach i o stosunkach w kraju. Wystarczy przeczytać staranne zebrane mowy i wywiady p. premjera. Tam zagranica dowiaduje się, że wszystkie trzy Sejmy Polski składały się z łotrów, złodziei, nierządnic itd. Prezydenta Polski trzeba było armatami wypędzać z jego siedziby. Ministrowie spraw wojskowych kradli i sprowadzali panienki wesołe dla posłów... Naród zaś polski to „Naród idjotów" i „obcych agentur" czyli szpiegów. — (Burzliwe okrzyki).

Cóż gorszego można jeszcze o tym narodzie powiedzieć zagranicy?

To też ciężkim nad wyraz jest nasz kredyt państwowy, **moralny i finansowy.**

W ostatnich czasach publicznie i głośno dyskutuje się w świecie **sprawę naszych granic.** — We Włoszech, w Austrji, na Węgrzech, w Niemczech, Sowietach i na Litwie odzywają się głosy przeciw traktatom, na których oparta się znaczna część granic naszego terytorjum. Coraz zuchwalej dyskutuje się poza granicami Polski nasz **dostęp do morza,** t. j. sprawę naszego oddechu wolnego w świecie. Byli ludzie w Polsce, którzy po zamianowaniu ostatniego rządu sądzili, że p. premjer stanął na czele narodu w trudnej chwili, aby naród zespolić, aby z jedności narodowej wydobyć piorunową przestrogę, że Polska cała zwarta, jednolita stanie wobec wszelkich zakusów na jej całość terytorialną! Zamiast tego, usłyszeliśmy słowa o „ścierwie poselskiem" członków Komisji Kontroli Długów Państwa i o wszelkich innych posłach, słowa, których tutaj ze względu na ludzi przyzwoitych, nie przytoczę.

Wzmaganie się w licznych państwach Europy nacjonalistycznych, wojowniczych ruchów szerokich mas, rujnowanych kryzysem gospodarczym, jest zjawiskiem dla Polski wrogiem. Są i u nas ludzie, którzy za najwyższą mądrość uważają „wyć z tymi wilkami", przelicytować ich w cynizmie, tworzyć z Polaków typ jakichś chamów „plujących" na demokrację, kulturę, prawo i historję narodu polskiego.

Nie wiem, czy to ma być w przyszłości ratunkiem naszym, mocą naszą. Ale to wiem, że chcąc wydobyć z naszego narodu wielkie i potężne siły w walce o śmierć i życie, **trzeba z Polakami inaczej postępować, niż z nami postępują.** Nacjonaliści np. niemieccy ubóstwiają do szału potęgę swego narodu, u nas naród polski lżą i poniżają. W Niemczech głoszą chwałę pruskiego okresu rozboju militarnego; nasza walka z najazdem, nasze tradycje, nasze cnoty muszą być inne (burza oklasków), jeżeli ma się z nas wydobyć siły do walki o ziemię (burza oklasków).

W końcu jedna sprawa, która niepokoi ludzi spokojnych. Czyż walka nasza wewnętrzna ma się coraz bardziej zaostrzać, czyż obie strony mają mieć dla siebie tylko słowa waśni i negacji? O ile o mnie chodzi, robiłem od szeregu lat wszystko, aby nie dać się wytrącić z równowagi, nie dać się odwieść od programowej tezy, którą postawiłem jako marszałek Sejmu: — **dążyć do harmonijnej współpracy rządu i Sejmu dla państwa!** (Oklaski i okrzyki: brawo!).

Wśród dzikich odgłosów walki, narzuconej nam codzień, nie dam się nigdy przekonać, że zupełne poniżenie Ciał prawodawczych może Polsce wyjść na korzyść (gorące oklaski), tak samo jak nie dam się przekonać, że rząd marjonetek chwiejący się wedle wahań każdorazowej konjunktury parlamentarnej, byłby nam teraz potrzebny. Nie lękam się zmian ani walki, nie jestem zwolennikiem zakrzepłej równowagi w sprawach publicznego życia; wiem, że życie wymaga równowagi niestałej. — Chodzi tylko o to, aby niestałość równowagi nie groziła samemu życiu... A chwilami zdaje się, jakoby losy narodu stały wobec ciężkiego ryzyka. Takiego ryzyka naród nasz nie ma potrzeby brać na siebie".

Gdy tow. marszałek **Daszyński** skończył swe przemówienie na sali rozpętała się znów burza oklasków i wiwatów, poczem żegnany owacyjnie sędziwy wódz, udał się do westybulu, aby przemówić na drugim wiecu.

MOWA WICEMARSZAŁKA ŻUŁAWSKIEGO

Owacyjnie witany tow. **Żuławski** zabrał z kolei głos:

Mówi się teraz dużo o konieczności rewizji konstytucji. Nie mamy nic przeciwko temu, wszak zawsze walczyliśmy o jej zdemokratyzowanie; idzie tylko o to, w jakim kierunku ma iść ta rewizja. Więzy, jakiemi lud pracujący, chłopi i robotnicy, związany jest z państwem, to wolność i prawo, to świadomość, że państwo to do niego należy, że może on, Lud Pracujący, tem państwem rządzić i zmieniać jego prawa jak chce. Ale gdyby te wiązadła zostały złamane, gdyby lud utracił możność walki o władzę na przyszłość, co będzie wiązało lud pracujący z państwem? Jako Polak z przerażeniem stawiam to zapytanie!

Gdzie w Europie jest najwięcej spokoju i dobrobytu? W krajach skandynawskich, w Szwajcarji, tam, gdzie **nie rząd, lecz naród jest silny.** Byłem w Czechach, widziałem prezydenta Masaryka jak szedł ulicą, niechroniony przez tajną policję, ani bagnety, lecz przez miłość swego narodu (burza oklasków).

Konstytucja mówi, że źródłem władzy i prawa i władcą zwierzchnim państwa polskiego jest Naród. Jeśli więc nie wolno obrażać prezydenta, **tem więcej nie wolno obrażać Narodu".**

Tow. **Żuławski** przedstawił następnie obszernie obecne stosunki w Polsce i zakończył słowy: „Lud polski zawsze stanie zwarcie po stronie prawa. — I z tem hasłem **zwyciężymy** i zapewnimy naszym prawnukom **wolność i demokrację"** (burza oklasków).

Okrzyki na cześć demokracji i socjalizmu i śpiew „Czerwonego Sztandaru" zakończyły zgromadzenie.

DRUGI WIEC W WESTYBULU

Jednocześnie w przepełnionym westybulu odbywał się pod przewodnictwem tow. Kruczkowskiego drugi wiec, na którym pierwszy przemawiał tow. wicemarszałek **Żuławski,** a potem tow. marszałek **Daszyński,** entuzjastycznie powitany i obsypany kwiatami. Oba przemówienia były często przerywane entuzjastycznemi oklaskami. W imieniu władzy był obecnym p. komisarz Choczyński. Entuzjastyczne okrzyki i „Czerwony Sztandar" zakończyły manifestację.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

„Oszukańcze" i „wesołe" budżety

„WYWIAD" O „LUZACH" I „WYCHODKACH PARTYJNYCH"

Nie potrzeba już opinji publicznej tłómaczyć, że najważniejszą dla zdrowia rzeczą jest: nie przejmować się. To też stosownie do tego, zapatrywania nikt już „wywiadami" p. Piłsudskiego nie przejmuje się, traktuje się je raczej, ponieważ pojawiają się w niedzielę, jako urozmaicenie po całym tygodniu szarej pracy. Ludzie czytają albo i nie czytają — dyskusji poważnej nad tem zjawiskiem nie prowadzi się.

Ale ostatni „wywiad" wywołuje pewne refleksje, szczególnie u tych, którzy albo z amatorstwa albo z obowiązku zawodowego zajmują się budżetem. Dla tych ludzi wykład p. Piłsudskiego, drugi z rzędu, o budżecie musi wywołać niemiłe wrażenie: oto człowiek z urzędu szef rządu a z faktu dyktator państwa ma na budżet zapatrywania tego rodzaju, że absolutnie nie nadają się do rzeczowej dyskusji. Wyobraźmy sobie, jakie tacy znawcy tej materji pp. Byrka i Krzyżanowski, mimo że są zwolennikami systemu rządów p. Piłsudskiego, muszą mieć miny, czytając te wywody. Dużo mogliby z nich skorzystać ci, którzy sądzą, że do rządzenia nie potrzeba wielkiej mądrości...

Wedle terminologji p. Piłsudskiego istnieją dwa rodzaje budżetów: wesoły i oszukańczy. O pierwszym mówił w lutym 1929 w senackiej komisji wojskowej, ograniczając się jako minister wówczas resortowy do swego działu: ministerstwa spraw wojskowych. Dowiedziano się wówczas, że wszystkie poprzednie budżety wojskowe były wesołe: układano je inaczej a wykonywano inaczej, przyczem były tam albo wkładano tam pozycje na wesołe zabawy z dziewczynkami itd. Teraz, przy szerszym zakresie działania jako premjer, p. Piłsudski „analizuje" po swojemu cały budżet i orzeka stanowczo i bezapelacyjnie: wszystkie są oszukańcze.

Dlaczego takie są? Bo ten — tu następuje szereg określeń w tzw. marszałkowskim stylu — Sejm źle budżet układa, bo ministerstwa, licząc się z tą ignorancją, złą wolą, złośliwością itd. Sejmu, rozmyślnie i celowo wstawiają tam inne cyfry aniżeli należy i można wydać, bo Sejm w swem zaślepieniu nie chce uznać wyniosłej zasady „luzów budżetowych", lecz chce konkretnych, wyspecjalizowanych cyfr — powstał tedy i u nas za wzorem bolszewickim „spec", do których jednak p. Piłsudskiego zaliczyć nie można.

Co tu dużo gadać: p. Piłsudski zna się lepiej na budżecie niż jego twórca i stróż z urzędu: minister skarbu. Można o fachowości p. Matuszewskiego mieć rozmaite wyobrażenie, jedno trzeba mu przyznać, mianowicie chęć do nauki, słuchanie rad ludzi wokoło siebie będących naprawdę fachowcami. I ten minister wraz ze swym sztabem układa budżet, z którego premjer nie jest zadowolony! Czy nie należałoby z tego wyciągnąć najprostszej konsekwencji: zmienić ministra? Zapewne że możnaby, ale drugi, trzeci i czwarty również nie zadowolni, gdyż żaden nie zechciałby robić takiego budżetu, któryby p. Piłsudskiemu dogadzał; nie zrobiłby dlatego, gdyż wie, co za chaos z tego wyniknąłby.

Dziwna rzecz: mówi się o oszukańczym budżecie w tymsamym czasie, gdy jeszcze wisi w powietrzu sprawa przekroczeń budżetowych na 1927/28 — sprawa wydania „luzem" 565 miljonów, pokutująca dotychczas w Trybunale Stanu. To był niewątpliwie „praworządny", „rzetelny" itd. kawałek, wobec którego drobne przesunięcia, o jakich napomyka wywiad nr. 5, są „oszustwami" conajmniej słoniowych rozmiarów. A może „oszukaństwem" jest wydanie czegoś w formie dyspozycyjnej, czego Sejm nie uchwalił względnie co okroił? I to u nas się zdarzyło i co do tego w zupełności się zgadzamy, że jest oszustwem, ale — po czyjej stronie?

Jak zwykle p. premjer nie zadał sobie fatygi poparcia swych zarzutów cyframi i datami. Jeden tylko „konkretny" wypadek: skreślono gdzieś komuś 12 zł. Gdzie i kiedy to było? My wiemy, że było co innego, że chodzi o jedną z tych rzeczy, której dyktator nigdy nie zrozumie: o skreślenie 1 zł. z pensji czy budżetu ministra jako delikatna forma nieufności. Takie rzeczy jako wnioski w naszym Sejmie się zdarzały, ale o uchwale takiej niewiadomo, czy zapadła. Co to jednak szkodzi? Było nie było, zarzut cisnąć można, tembardziej że Sejm nie ma możności odpowiedzieć, prasa zaś opozycyjna ma też tylko bardzo ograniczoną możność krytyki. Jaki cel miałaby wogóle krytyka rzeczy, o których się wie, że rzuca się jako surogat hasła czy programu wyborczego? A wiadomo przecież, że są ludzie i stronnictwa, dla których program wcale nie jest świętością, wcale nie jest prawdą i tylko prawdą, szczególnie w okresie wyborczym. Stanęliśmy na stanowisku, że „wywiady" p. Piłsudskiego mają zastąpić nieistniejący dotychczas program sanacji i jego giermka parlamentarnego: BB, tak też należy je traktować.

44

Dotychczas aresztowano 43 b. posłów i senatorów. Po pierwszej wielkiej „transzy" w nocy z 10 września były już tylko aresztowania po jednemu, dwóch — druga większa „transza" mimo zapowiedzi nie nastąpiła.

Wedle swej przynależności partyjnej aresztowani dzielą się na: 8 członków PPS, 6 ze Stronnictwa Chłopskiego, 1 z Wyzwolenia, 2 z endecji, 1 z ChD, 1 z NPR, 1 z BB (Baćmaga) oraz 20 Ukraińców i Białorusinów. Jak na 444 posłów i 111 senatorów „skromna" liczba!

Niektórzy siedzą w więzieniu i to w jakiem, czwarty tydzień. Przez 3 tygodnie nie mogli zmienić bielizny ani porządnie umyć się; dopiero w końcu ub. tygodnia pozwolono rodzinom przesłać im trochę bielizny i po jednym kawałku mydła. Można sobie wyobrazić co znaczy dla kulturalnego człowieka chodzenie przez 3 tygodnie w jednej koszuli i niemożności porządnego umycia się. A za czasów rosyjskich, jak czytaliśmy w noweli Langego, prowadzono więźniów brzeskich nawet do łaźni.

Nie znamy z doświadczenia praktyk w cywilnych więzieniach i nie wiemy, czy takie rzeczy jak mydło, proszek i szczoteczki do zębów itd. są tam „kontyngentowane", jak to się stało z pozwoleniem p. sędziego Demanta do Brześcia. Nie dziwimy się też temu postępowaniu; wszak powiedziano, że więzienie śledcze już jest karą w nadziei i z obawy, że innej kary nie będzie. A jest rzeczywiście karą chodzić przez 3 tygodnie w jednej koszuli i nie myć się mydłem.

* * *

Już po napisaniu powyższych słów liczba aresztowanych wzrosła o jednego do 44. Mianowicie aresztowany został b. poseł ks. Włodzimierz Pelich (klub ukr.-białoruski), proboszcz w Radziechowie koło Brodów. Aresztowanie nastąpiło za „podburzającą" mowę.

Co wolno doręczyć więźniom brzeskim

CZY GRZEBIEŃ JEST POTRZEBNY?

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Warszawska":

Więźniowie brzescy przez trzy tygodnie domagali się zezwolenia na otrzymanie z domu najniezbędniejszych przedmiotów codziennego użytku, bez których egzystencja cywilizowanego człowieka staje się nieznośną. Również bezskutecznie starania w tym kierunku prowadziły rodziny uwięzionych. Zmiana bielizny, szczotka do zębów, chustka do nosa stały się tematem długich namysłów, uwieńczonych wreszcie w dniu 3 października historycznym dokumentem, wystosowanym przez sędziego śledczego Demanta do zarządu więzienia wojskowego w Brześciu n. B.

Dokument ten brzmi:

Jan Demant
Sędzia Apelacyjny Śledczy
do spraw
wyjątkowego znaczenia
w Warszawie
pl. Krasińskich 3,
dnia 3 października 1930 r.
Nr. 187
S. 11/30.

Do
zarządu wojskowego więzienia Nr. IX. w Brześciu nad Bugiem (Twierdza).

Niniejszem zezwalam na doręczenie więźniowi Norbertowi Barlickiemu następujących przedmiotów:

1) kołdry lub koca,
2) poduszki,
3) 2 zmian bielizny,
4) 2-ch ręczników,
5) szczotki do zębów, pasty i eliksiru,
6) mydła,
7) 3 chustek do nosa
8) prześcieradła,
9) swetra.

Sędzia apelacyjny śledczy
DEMANT.

Dokument mówiący więcej niż jego wystawca, oraz pan prokurator Michałowski, który w udzielanych prasie sanacyjnej wywiadach zapewniał, że twierdza brzeska jest Wersalem, że nikt nikomu głowy nie golił. Jedno zatem pytanie: jeśli okazano troskę zębom aresztowanych b. posłów, jeśli pamiętano o szczoteczce, paście i eliksirze, to czemuż zapomniano o szczotce do włosów i grzebieniu?

Historja dwukrotnej i cofniętej konfiskaty

Osobliwa konfiskata petycji marszałka Sejmu Daszyńskiego do prezydenta Rzeczypospolitej zasługuje na dokładne opowiedzenie jej przebiegu. Wydana w sobotę popołudniu w nadzwyczajnym numerze „Naprzodu", została przez krakowskie starostwo grodzkie skonfiskowana za cztery ustępy, liczące razem 118 wierszy druku. Z opuszczeniem tych czterech miejsc skonfiskowanych daliśmy ją do niedzielnego numeru „Naprzodu".

Gdy jednak wieczorem warszawski korespondent „Naprzodu" doniósł telefonicznie, że w dziennikach warszawskich (w których zamieszczono ją równocześnie we wszystkich) nie będzie ona skonfiskowana, gdyż takie zapewnienie dały władze tamtejszym dziennikarzom, wówczas o godz. 8 wieczór redakcja „Naprzodu" telefonicznie zawiadomiła o tem starostwo grodzkie.

Atoli referent prasowy starostwa grodzkiego odpowiedział na to, że nietylko konfiskatę podtrzymuje, lecz nadto konfiskuje w petycji marszałka Daszyńskiego jeszcze piąte miejsce. Wobec tego we wskazanem przezeń miejscu daliśmy wyskrobać białą plamę, z którą petycja marszałka Daszyńskiego miała się pojawić w „Naprzodzie".

Wtem o godz. 9 niespodziana zmiana: starosta grodzki zatelefonował do redakcji „Naprzodu", że *cofa konfiskatę*, która polegała na... pomyłce. Przywróciliśmy więc petycję marszałka Daszyńskiego do pierwotnej całości i wydaliśmy jej pełny tekst w niedzielnym numerze, który jednak w nocy skonfiskowało starostwo grodzkie, wprawdzie nie za petycję marszałka Daszyńskiego, lecz bodaj za parę wierszy innego artykułu, zatytułowanego „Tylko u nas możliwe", aby niedzielny numer „Naprzodu" nie ukazał się bez białej plamy.

Tylko u nas możliwe.

**TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM**

Zagadka Brześcia

Wobec wiadomości, że więźniowie w Brześciu nie znajdują się w baszcie, lecz w b. klasztorze na terenie twierdzy zwanym „Brygidki", otrzymujemy od osoby znającej tamtejsze stosunki następujące informacje:

Istotnie dnia 26 września był w Brześciu minister Beck i w towarzystwie pułkownika Biernackiego zwiedzał więzienia w twierdzy. Z ich polecenia więzienie „Brygidki" zostało otoczone **zasiekami z drutu kolczastego**, przyniesiono tam łóżka a okna zaopatrzono w kosze blaszane.

Czy jednak więźniowie tam się znajdują, jest niewyjaśnione. Wedle krążącej w Brześciu wersji b. posłowie są pomieszczeni w forcie nr. 5, mającym straszną reputację także w związku z „zaginięciem" gen. Zagórskiego. Faktem o którym w Brześciu wszyscy wiedzą, jest, **że od chwili przywiezienia nikt b. posłów nie widział, nikt z nimi nie ma najmniejszej styczności, straże są tak urządzone, że i one obracają się tylko w zewnętrznych ubikacjach więzienia, do środka zaś ma dostęp tylko pułkownik Biernacki i kilku jego najbliższych zaufanych.**

O „wywiadach" prokuratora Michałowskiego wyrażają się w Brześciu w sposób wysoce — sceptyczny.

Po uwięzieniu tow. Jana Kwapińskiego

Donosiliśmy w poprzednim numerze o aresztowaniu byłego posła tow. Kwapińskiego, jednego z najofiarniejszych bojowników o niepodległość. — „Robotnik" w krótkich słowach charakteryzuje jego działalność:

„Jan Kwapiński wyszedł, mówiąc językiem Żeromskiego, „na wojnę o Polskę i Socjalizm", jako młodziutki chłopiec. Należał do „starej gwardji" Organizacji Bojowej PPS. Był najbliższym współpracownikiem Montwiłła-Mireckiego i jednym z dowódców słynnej „akcji pod Rogowem". Przeszedł tuż obok szubienicy; uratowała go młodość; przebył dziesięć lat katorgi carskiej; kto nie był nigdy więźniem katorgi, ten nie potrafi zrozumieć, ile tragicznej mocy, ile woli bohatersko niezłomnej, ile samozaparcia bez granic kryje się w tych kilku słowach:

„przebył dziesięć lat katorgi i nie ugiął się".

Taki jest Jan Kwapiński. Oddał Polsce całą swoją młodość; rzucił ją „na stos" w dosłownem znaczeniu wyrazu.

W sobotę o godzinie 1 m. 30 w nocy powrócił do więzienia w... dwunastym roku Polski Niepodległej".

A dalej pisze nasz bratni organ:

Zestawiamy fakty:

wyrok śmierci, zamieniony na katorgę, za walkę o Polskę Niepodległą,

oraz

„areszt prewencyjny"

w Polsce Niepodległej.

* * *

Pocóż tu komentarze?".

Może za komentarz posłużyć tu fakt, że nawet endecka „Gazeta Warszawska" nie poprzestała na suchej wzmiance o aresztowaniu jeszcze jednego byłego posła, lecz zatrzymała się przy tym nowym więźniu.

Lata 1905, 1907 — to okres, kiedy stosunek PPS do endeków był takiem przeciwieństwem, jak ogień i woda: po jednej stronie czyn rewolucyjny, po drugiej ugodowa ogl ędność. Mimo to, organ endecji podkreśla odwagę i nieugiętość charakteru J. Kwapińskiego, jako członka ówczesnej organizacji bojowej, pisząc:

„...z polecenia organizacji rozwinął działalność, w której niebezpieczeństwo groziło mu na każdym kroku. W kwietniu 1907 roku został aresztowany przez Moskali i sąd rosyjski skazał go na śmierć. Karę śmierci zamieniono na dożywotnią katorgę. Przebył dziesięć lat w Orle, z tego jedną trzecią okuty w kajdany w najokropniejszych warunkach. Dopiero rewolucja 1917 roku przyniosła mu wyzwolenie".

nieraz byliśmy w walce, a z któremi dziś wspólnie walczyć musimy.

Przytępienie pojęcia, czem jest prawo, czem wolność obywatelska wyzyskuje właśnie sanacja.

Na okres wyborów

Z kół nauczycielskich dowiadujemy się, że były wicemarszałek Sejmu p. Jan Woźnicki (Wyzwolenie) został na zarządzenie ministerstwa oświaty **przeniesiony do jednej ze szkół powszechnych na Pomorzu**, a mianowicie do Czatkowa w powiecie tczewskim. Poprzednio p. Woźnicki był nauczycielem jednej ze szkół powszechnych w Warszawie.

Dodajemy tu, iż wicemarszałek Woźnicki jest członkiem państwowej głównej komisji wyborczej. Zastępca zaś jego były poseł Smoła, został aresztowany.

Wieś Czatkowo, którą przeznaczono na siedzibę Woźnickiemu, jest to miejscowość, licząca zaledwie 182 dusz.

Dowiadujemy się również, że były poseł p. Jan **Smulikowski** (BBS), który pełnił funkcje nauczyciela w Warszawie, otrzymał **na czas wyborów bezpłatny urlop.**

Dochodzenie karne przeciw b. radnym Radomia

Prowadzone jest dochodzenie przeciwko radnym m. Radomia, którzy 30 września na radzie miejskiej zgłosili demonstracyjny wniosek, protestujący przeciwko aresztowaniu b. posłów. Również przeciw b. prezydentowi miasta tow. Grzecznarowskiemu i b. wiceprezydentowi tow. Uziębłe wytoczone jest dochodzenie za nieposzanowanie i nadużycie władzy.

Wiadomości polityczne

POWRÓT METROPOLITY SZEPTYCKIEGO DO LWOWA

Po jeszcze jednej konferencji z p. Sławkiem gr.-kat. metropolita ks. Szeptycki w sobotę wyjechał z Warszawy, nie uzyskawszy audjencji u marszałka Piłsudskiego.

Powrócił tedy do Lwowa, a przedtem w wywiadzie ze współpracownikiem „Expressu Porannego" oświadczył, że rozmowa z min. Składkowskim „zadowoliła" go...

PROCES FASZYSTOWSKI W CZECHOSŁOWACJI

Znany generał Gajda, twórca i wódz partji faszystowskiej w Czechosłowacji, otrzymał od prokuratury w Pradze zawiadomienie, że przeciw niemu i 96 przywódcom partji wytoczone zostało śledztwo o zdradę stanu, o nielegalne zbrojenia, o spisek przeciw republice itd. Śledztwo to stoi w związku z ostatniemi demonstracjami antyniemieckiemi w Pradze, w których faszyści wzięli główny udział.

POWRÓT POINCAREGO?

Coraz silniej występują pogłoski, że obecny gabinet Tardieu wkrótce ustąpi, a na czele nowego rządu stanie Poincare. Wiadomo zresztą ogólnie, że Tardieu uważał się za „namiestnika" Poincarego tak długo, dopóki ten po operacji nie powróci całkiem do zdrowia. Tardieu zastrzega sobie tylko, że w nowym rządzie zatrzyma tekę spraw wewnętrznych. Poincare podobno ma zamiar utworzyć rząd na najszerszej podstawie tj. oparty na wielkiej koalicji obejmującej także radykałów. Sam chce objąć tekę spraw zagranicznych i przez usunięcie Brianda zahamować krzyki szowinistów na „zdradę" i zbytnią ustępliwość Brianda wobec Niemiec. Gdyby radykali odmówili, Poincare utworzy gabinet prawicowy, w związku z czem wymieniają znanego renegata, b. prezydenta Millleranda jako ministra sprawiedliwości. Wersja głosi, że plan ten ułożyła „trójka spiskowców": Poincare, Tardieu i minister wojny Maginot na zjeździe w Bar le Duc.

Zamęt pojęć

Jak słabo rozwinięte jest u nas poczucie praworządności pośród inteligencji, luzem idącej, nawet nie „powojennej", ale i takiej, która w młodości sympatyzowała z naszym obozem — świadczy niekiedy jej dziwny tok myślenia: rozumie ona, że bronimy naszych byłych posłów, zamkniętych w twierdzy brzeskiej. Ten lub ów z uwięzionych — to dawny znajomy, którego zdolności i charakter dana osoba ceni. Coza szkoda, że... (tu następują wyrazy, świadczące, iż mówiący dotknięty jest tem aresztowaniem). Ale nie rozumie, np., poco ujmujemy się za Witosem, za Korfantym? Dobrze im tak!

Nie postanie mu w głowie, że obok niepodzielnych sympatyj, które żywimy dla uwięzionych naszych towarzyszów, a wbrew dawnym porachunkom z wodzem Piasta, czy chadecji śląskiej — w grę tu wchodzą **zasady** — ku zawstydzeniu osoby takiej — powiedzmy: **elementarne**.

Chodzi o to, czy w Polsce prawo miałoby stać się arsenałem, a jeżeli dziś — to wreszcie i każdorazowo — skąd rząd czerpałby pełną garścią broń represyjną przeciwko przeciwnikom. Czy stanowisko, że jednego szkoda, a drugi niech pocierpi — nie jest przyjmowaniem już zgóry, że można sobie swobodnie wybierać, kogoby się chciało posadzić za kratą?

Wypadkiem jeden z takich interpelantów dotknął zarzutów stawianych tow. Barlickiemu, jakoby sprzedał jakieś cenne przedmioty sztuki zagranicę — wbrew istniejącej ochronie dawnych arcydzieł i wybitnych przedmiotów zabytkowych. Takie arcydzieła, znajdujące się w rękach prywatnych, są u nas względnie nieliczne i wiadome. Nikt nie słyszał, iżby z winy tow. Barlickiego ucierpiał na tym punkcie stan posiadania Polski. Wiadomem jest tylko, że jest on miłośnikiem i kolekcjonerem obrazów. Samego zarzutu nie poparto żadnem powołaniem się na jakieś nazwisko zaprzepaszczonego mistrza.

Miał obrazy — więc tam poszukano obrazy prawa.

Pietyzm dla arcydzieł sztuki — gniew na wywożących je z kraju — zauważył nasz rozmówca — nie przeszkodził słynnej wizycie w Dzikowie, którego właściciel ściągnął był na siebie gromy oburzenia za rzeczywistą sprzedaż arcydzieła — „Lisowczyka" Rembrandta. — A nie tak dawno, gdy hr. Branicki z Wilanowa chciał przehandlować wschodni kobierzec, luźną legendą związany z odsieczą wiedeńską, — nie zgolono mu głowy i nie osadzono go w żadnych kazamatach, lecz przeciwnie on wygolił skarb państwa, każąc sobie za tę zresztą kwestjonowaną pamiątkę historyczną, słono zapłacić, bo to obywatel wzorowy.

To zestawienie Branicki—Barlicki, które mu się nastręczyło, tak wzburzyło naszego rozmówcę, że dał się w tym momencie przekonać, iż broniąc byłych posłów musimy mieć na oku **prawo**, a nie podział na bliskich, miłych, lub takich, z którymi

Reklamujcie swoje prawo wyborcze!

Międzynarodówka Związków Zawodowych

NOWY SEKRETARZ GENERALNY. — WSPÓŁPRACA Z MIĘDZYNARODÓWKĄ SOCJALISTYCZNĄ

W dniu 30 września odbyło się w Amsterdamie posiedzenie Biura Międzynarodówki Związków Zawodowych, w którem wziął udział również sekretarz generalny Międzynarodówki Socjalistycznej tow. Fryderyk Adler. Na posiedzeniu tem tow. Schevenels (Belgja) został obrany jednogłośnie nowym sekretarzem generalnym Międzynarodówki Zawodowej na wniosek kilku central krajowych. Dotychczasowy sekretarz generalny tow. Sassenbach (Niemcy) złożył swój urząd na kongresie stockholmskim w lipcu br. z powodu podeszłego wieku. Tow. Schevenels był dotąd podsekretarzem generalnym Międzynarodówki Zawodowej. Jego następca na stanowisku podsekretarza Międzynarodówki zostanie wybrany na posiedzeniu w grudniu br. Centrale krajowe, należące do Międzynarodówki, zostały wezwane, by do dnia 1-go grudnia br. zgłosiły propozycje co do kandydatury na to stanowisko.

Dalej uchwalono, że Międzynarodówka Zawodowa udzieli słabym centralom krajowym pomocy materjalnej, przyczem szczególnie ma być uwzględniona nowo utworzona centrala w Indjach Wschodnich. Uchwalono również, że w drugiej połowie 1931 roku odbędzie się konferencja Związków Zawodowych krajów bałkańskich, później będzie wyznaczone miasto, w którem ta konferencja ma się odbyć.

Biuro obradowało także nad wprowadzeniem w życie uchwał kongresu sztokholmskiego co do **współpracy z Międzynarodówką Socjalistyczną**. Uchwalono stworzyć **wspólną komisję obu Międzynarodówek** dla spraw gospodarczych, aby na przyszłość uniknąć sprzeczności między instrukcjami Międzynarodówek: Zawodowej a Socjalistycznej.

Blok „środka" w Austrji

Nowy rząd Vaugoina - ks. Seipla - Starhemberga dokonał rzeczy, która jeszcze kilka dni temu wydawała się niemożliwa: połączył przeciw sobie partje i partyjki różniące się zasadniczo co do programu na wspólnym froncie przeciw rządowi. Od Landbundu do Wszechniemców, od demokratów do sjonistów powstał blok stronnictw środkowych, który pójdzie do wyborów przeciw chrześc. socjalnym i przeciw socjalistom pod kierownictwem b. kanclerza Schobera jako naczelnego kandydata swej listy wyborczej.

Socjalistom ze strony tego bloku nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo, gdyż ich wyborcy są pewni i na żadne stare czy nowe bloki nie pójdą natomiast blok jest wyraźną organizacją walki z chrześc. społecznymi i może im grubo zaszkodzić. W skład bloku wchodzą przecież partje, które dotychczas — jak Landbund i Wszechniemcy — albo były w koalicji z chrześc. społecznymi albo oddawały głosy na wspólną listę jeszcze przy ostatnich wyborach w 1927 r.

Poza tym blokiem urosło chrześc. społecznym i drugie niebezpieczeństwo, mianowicie jawny już dziś rozłam w Heimwehrze. Organizacje jej w Styrji i częściowo w Wiedniu wyłamały się z dyscypliny i postanowiły iść do wyborów osobno tj. robić konkurencję chrześc. społecznym. Rozłam ten doszedł już do tych rozmiarów, ze separatyści w wielkiej manifestacji Heimwehry w Wiedniu nie wzięli udziału. Także faszyści z pod komendy Hitlera postanowili na rozkaz Hitlera iść do wyborów osobno — jednem słowem, kunsztowna „Einheitsliste" ks. Seipla: jeden front przeciw „marksistom" przestał istnieć.

Tymczasem Vaugoin idzie dalej po drodze łamania konstytucji, po drodze teroru. Nie było chyba jeszcze wypadku, aby czynny minister groził przeciwnikom ucinaniem głowy; mógł to mówić Hitler na rozprawie sądowej w Lipsku, gdyż nie jest on osobą urzędową, tylko przywódcą partji, dążącej do unieszkodliwienia przeciwników choćby przez ucięcie im głów. Tosamo powiedział austrjacki minister spraw wewnętrznych Stahremberg, urzędnik powołany do czuwania nad spokojem i porządkiem jako najwyższy szef policji, powiedział odnośnie do tow. Breitera, jako przedstawiciela „czerwonego ratusza" wiedeńskiego, tej twierdzy socjalizmu a soli w oku wszystkich jego wrogów.

W tych warunkach okres do 9 listopada, do dnia wyborów, może jeszcze dużo przynieść niespodzianek. Jednej takiej spodziewają się w postaci rozwiązania socjalist.-republik. Schutzbundu, organizacji utworzonej jako przeciwwaga Heimwehry. Socjaliści są na tę niespodziankę przygotowani i wedle zapowiedzi naczelnika Schutzbundu tow. Deutscha poczynili już przygotowania dla odparcia tego zamachu. Jeżeli Starhemberg będzie miał odwagę wykonać swe groźby, może w Wiedniu i innych miastach Austrji przyjść do zajść, które wstrząsną Austrją i mogą dla czyhających na to sąsiadów stać się pozorem do wkroczenia pod pretekstem przywrócenia spokoju.

Największa z dotychczasowych katastrof samolotowych

ANGIELSKI SAMOLOT „101" SPALIŁ SIĘ. — 50 TRUPÓW, W TEM MINISTER LOTNICTWA. PODCZAS SNU PASAŻERÓW.

W sobotę wieczór wyleciał z Londynu do Indyj największy sterowiec angielski „R 101". W nocy z soboty na niedzielę, gdy sterowiec znajdował się nad miejscowością Allone o 80 klm. od Paryża, musiał z powodu silnych wiatrów zniżyć lot do 150 m. nad ziemią. Nagle silny podmuch wiatru rzucił sterowiec o wzgórze, nastąpił *wybuch* i sterowiec w jednej chwili stanął *w płomieniach*. Z będących na nim 58 pasażerów i służby

50 ZOSTAŁO ZWĘGLONYCH,

6 zaś zostało rannych, a tylko dwaj mechanicy wyszli bez szwanku. Między zabitymi są: ***angielski minister lotnictwa*** Thomson, naczelnik lotnictwa cywilnego Sefton-Brancker i dowódca sterowca. Niektóre zwłoki są tak silnie zwęglone, że są nie do poznania.

WRAŻENIE W LONDYNIE

Do Londynu wiadomość o katastrofie nadeszła w niedzielę rano, wywołując ogólne przerażenie. Przed ministerstwem lotnictwa gromadziły się tłumy, żądając szczegółów katastrofy. W kołach fachowych panuje przygnębienie szczególnie z tego powodu, że samolot fabrykatu angielskiego uległ nieszczęściu, podczas gdy niemieckie „Zeppeliny" nie miały dotąd żadnego wypadku.

PRZEBIEG KATASTROFY

Na chwilę przed katastrofą sterowiec zmuszony został do niskiego lotu wskutek silnego wiatru i zaczepił o drzewo raz, a następnie drugi raz. Przy drugiem uderzeniu połamał się ster, wskutek czego pilot stracił władzę nad ruchami sterowca. Radjotelegrafista Disley, który ocalał, opowiada, że w czasie katastrofy *spał* i znalazł się nagle z poparzonemi rękami na ziemi, prawdopodobnie wyrzucony siłą eksplozji.

PO DOBREJ KOLACJI

Inżynier sterowca Leach twierdzi, że motory pracowały doskonale i przypuszczenie jakoby źle funkcjonowały nie odpowiada rzeczywistości. Opowiada on, że koniec sterowca w chwili uderzenia o ziemię złamał się i sterowiec spadł na ziemię. Pilot próbował podnieść statek do góry, lecz ster odmówił posłuszeństwa. Ostatnią wiadomość od sterowca otrzymano w niedzielę w nocy o godz. 1.54. Brzmiała ona: „W obecnej chwili *po doskonałej kolacji i dobrych cygarach*, pasażerowie udają się na spoczynek".

Sterowiec jest obecnie kupą gruzów. Przód jego tkwi między drzewami u stóp wzgórza, a tył na szosie. Część tyłu zachowała się, na szczycie powiewa flaga angielska. Dopiero po dwóch godzinach opanowano pożar tak, że można się było dostać do wnętrza i wydobywać ofiary.

Wiadomość o katastrofie rozeszła się w Paryżu z wielką szybkością. Po kilku godzinach na miejsce przyjechał francuski minister lotnictwa Laurent-Eynac. Kilku pasażerów wyskoczyło ze sterowca i jako płonące pochodnie lecieli kilka metrów.

CO TO BYŁ „R 101"

Sterowiec „R 101" został zbudowany w warsztatach lotniczych w Carwingtonie w grudniu 1929 r., później zrobiono mniejsze zmiany w konstrukcji. Na podstawie licznych lotów próbnych okazała się konieczność nowych zmian, których dokonano w ciągu lata. Pojemność gazu wynosiła około 5 miljonów stóp sześc. Był to *największy sterowiec na świecie*. Nośność jego wynosiła przeszło 150 ton, długość 217 m., średnica 39.3 m., wysokość razem z gondolą 42 m.

Pierwotnie sterowiec mógł zabrać 100 pasażerów, jednak w ciągu budowy wbudowano inne motory, przez co zwiększono bezpieczeństwo przed ogniem i eksplozją.

Na sterowcu znajdowały się w przeciwieństwie do „Zeppelina" motory, pędzone ciężkim olejem. Nowość tę wprowadzono, aby zmniejszyć możliwość eksplozji. Na podstawie wyników prób, konstruktorzy przyszli do przekonania, że niebezpieczeństwo eksplozji jest *prawie wykluczone*. Sterowiec był wykończony dopiero przed ośmiu dniami, gdyż robiono na nim różne poprawki.

* * *

ZA I PRZECIW BUDOWIE STEROWCÓW

Londyn, 6 października. Po nadejściu do Londynu wiadomości o katastrofie sterowca „R 101" w Sandrigham odprawiono nabożeństwo żałobne, na które przybyła angielska para królewska, królowa norweska, księżna Wiktorja i przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa angielskiego. Prasa jednogłośnie domaga się wyświetlenia przyczyny katastrofy. „Morning Post", „News Chronicle", „Daily Mail" i wiele innych dzienników domaga się *zaniechania dalszej budowy sterowców*. Poważniejsze i spokojniejsze w ocenie dzienniki z „Timesem" na czele wypowiadają się natomiast *za dalszą budową sterowców*, zalecają jednak większą ostrożność w wyborze typu. „Daily Herald" pisze, że wszystkie narody mające zasługi największe w dziedzinie rozbudowy aeronautyki złożyły dotychczas największe ofiary na ołtarzu awjatyki.

Sterowiec nie był ubezpieczony, natomiast minister lotnictwa lord Thomson i wszyscy oficerowie ubezpieczyli się na większe sumy. Nieubezpieczony był z wyższych osobistości tylko sir Sefton Brancker oraz załoga sterowca.

Specjalny korespondent lipski „Morning Post" zasięgnął opinji dra Eckenera w sprawie katastrofy. Zdaniem twórcy „Zeppelina" konstrukcja sterowca „R 101" była dobra a przyczyny katastrofy należy się dopatrywać *w zbyt wielkiem obciążeniu sterowca*, do czego w dużej mierze przyczyniła się wielka ulewa.

TRZY WERSJE O PRZYCZYNACH KATASTROFY

Paryż, 6 października. Akcja ratunkowa na miejscu katastrofy pod Beauvais trwa w dalszym ciągu. Przyczyna katastrofy sterowca angielskiego nie została jeszcze wyświetlona. Na ten temat krążą trzy wersje. Wedle pierwszej sterowiec miał się dostać w tak zwaną *„próżnię powietrzną"*, wskutek czego opadał szybko w dół, aż wreszcie runął na ziemię. Tą tezę podtrzymuje wyratowany radjotelegrafista. Wedle innej wersji, wskutek silnego wichru wewnątrz sterowca musiały zostać naruszone przewody elektryczne, powstało zwarcie elektryczne, w następstwie czego nastąpił *wybuch wodoru*. Inni z podróżnych ocalonych utrzymują wreszcie, że przyczyną katastrofy był *defekt steru* do regulowania wysokości.

OPOWIADANIE JEDNEGO Z OCALONYCH

Paryż, 6 października. Ocalony jakkolwiek ciężko poparzony inżynier sterowca „R 101" Leach udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym podaje przebieg katastrofy. Leach mówi: „Było nas wszystkich na pokładzie 54. Od północy spali wszyscy, z wyjątkiem 12 osób pełniących służbę. W każdej z pięciu gondoli motorowej czuwał oficer. Radjotelegrafista co 10 minut nadawał telegramy. W tylnych kabinach przebywali kierownik, nawigator i 4 ludzi załogi. Krótko przed Beauvais zaskoczyła nas *gwałtowna burza* a silne podmuchy wiatru rzucały naszym statkiem na wszystkie strony. Mimo to miałem pełne zaufanie do solidnej budowy statku i bez najmniejszego niepokoju sterowałem dalej w oznaczonym kierunku. Gdyśmy się znaleźli ponad Beauvais, wskazywał właśnie zegar godzinę 1.40 nad ranem. W chwilę później zauważyłem, że tył sterowca zbyt gwałtownie się wznosi to znów opada a równocześnie, że posuwamy się zbyt wolno naprzód. O 1.43 korespondowaliśmy z lotniskiem w Le Borguet, skąd otrzymaliśmy wiadomość, że znajdujemy się dwa kilometry na południe od Beauvais. Zacząłem szukać tej miejscowości, nie wiedząc wcale na jakiej wysokości znajdujemy się. Starałem się natomiast walczyć przeciw wichrowi, który coraz wyraźniej *przygniatał nas do ziemi*. Nadciągnęła nowa ulewa, czyniąc nasz statek jeszcze cięższym. Równocześnie stwierdziłem *z przerażeniem*, że *ani motory ani stery nie reagują na moje wysiłki*. Mimo wytężonych wysiłków nie udało mi się wzbić wyżej. Dwa razy jeszcze uniósł się sterowiec lekko w górę, lecz krót-

ce potem nastąpił *straszny wstrząs*, dziób statku zarył się w ziemię a równocześnie nastąpił *straszny wybuch i statek stanął w płomieniach*. Rzuciłem się do komory bocznej, aby wydostać się na wolność, w tejże chwili ogarnęły mnie płomienie. Nie wiem, jak wydostałem się z tego piekła, gdyż dopiero na wolności odzyskałem przytomność".

Stapiński kandyduje z BB

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Krosno, 5 października.

P. **Stapiński**, który tyle razy na wiecach przysięgał z płaczem, że nigdy nie pójdzie ze szlachtą i obszarnikami, ostatecznie zrzucił maskę i kandyduje na liście BB na drugiem miejscu. Nie jest jeszcze ustalone, kto będzie kandydował przed nim na pierwszem miejscu listy BB, podobno pułkownik Ścieżyński-Stieglitz. Komitet stronnictw Centrolewu wydał w tej sprawie odezwę, którą starostwo krośnieńskie skonfiskowało. P. Stapiński został widocznie zaliczony w poczet „najwyższych autorytetów", których „nie wolno krytykować". — Czy starościńska opieka pomoże p. Stapińskiemu do zdobycia mandatu, to rzecz inna. Nawet najwierniejsi dotychczas „stapińczycy" z oburzeniem piętnują tę zdradę interesów chłopskich.

We czwartek przyjechał do Krosna p. wojewoda lwowski i odbył szereg konferencyj z przedstawicielami różnych ugrupowań (sanacji moralnej). Do późnej nocy radzono nad sytuacją polityczną powiatu, w którym stronnictw Centrolewu, — a zwłaszcza PPS dominują wpływy.

O tej wycieczce pana wojewody nie wspominalibyśmy, gdyby nie fakt, że pominięto nasz organizacje robotnicze, zawodowe i kulturalno-oświatowe, jak TUR, wobec czego nie mogliśmy przedstawić naszych bolączek panu wojewodzie — podobnież nie mogli przedłożyć swych postulatów bezrobotni, których w naszym powiecie coraz więcej, gdyż stale zjeżdżają z Borysławia, gdzie „radość życia panuje" i codziennie dziesiątki naftowców **redukują**.

Przyjazdem p. wojewody całe Krosno było zaalarmowane, gdyż pogotowie policyjne defilowało po ul. Lwowskiej, widać, obawiano się, aby też kto z biedoty naszego powiatu nie dostał się na audjencję.

Starostwo tutejsze ma nielada kłopot, bo ta odezwa napędza mu strachu i stara się przypodobać miejscowemu BB więcej niż urzędowi państwowemu wypada.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„PAPA"**, komedja w 3 aktach Caillaveta i de Flersa.

Na pierwszy występ gościnny obrał sobie Jerzy Leszczyński rolę tytułową w komedji „Papa" de Flersa i Caillaveta, rolę starego kobieciarza, eleganckiego i pociągającego mimo siwizną przyprószonych skroni. Rola wyznaczona dla Leszczyńskiego, który ją zagrał z taką brawurą, z takim wdziękiem i humorem, z tak bajecznie charakterystycznym w mimice i gestach wyrazem, że niema dziś w Polsce drugiego aktora, któryby taką figurę tak odegrać potrafił. P. Ludwiżanka, oraz pp. Szyndler, Tatrzański i Leliwa, a w mniejszych rolach p. Kostecka i p. Szymborski grają świetnie i stanowią wyborny zespół. **E. H.**

Fundusz wyborczy

Urzędnik państw. M. L. 5 zł. Adwokat z prowincji 10 zł. Dubiel K. 5 zł. Stanek 3 zł.

Składam na fundusz wyborczy 20 zł. i wzywam tow. Ścibora Ignacego, Bułata J. i Sawickiego Janka do złożenia podobnych kwot na fundusz wyborczy PPS. **A. K. Budowlany.**

Składam na fundusz wyborczy 5 zł. i wzywam tow. Januszową do złożenia podobnej kwoty. **Janikowa.**

Fundusz dla prześladowanych

Dr. NN z Gorlic 10 zł., Staszek 2 zł.

Składam na fundusz dla politycznie prześladowanych 5 zł. i wzywam gen. Zagórskiego do złożenia podobnej kwoty. **J. Dubiel K.**

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

Przeglądajcie spisy wyborców

Ponieważ do obwodowych Komisyj wyborczych wpływają reklamacje o wykreślenie z listy danego obwodu tych wyborców, którzy poprzednio w obwodzie tym mieszkali, a obecnie w innych obwodach głosowania mieszkają, przeto w interesie każdego wyborcy leży, aby najpóźniej do 10 bm. stwierdził w Komisji Obwodowej właściwej — ze względu na obecne miejsce zamieszkania, czy się znajduje w spisie tego obwodu. — O ile wyborca stwierdzi, że nie jest zamieszczony we właściwym obwodzie, w którym mieszkał ostatnio w dniu 9 sierpnia 1930 roku, winien wnieść reklamację przeciw pominięciu, popartą dowodami, w szczególności meldunkiem. Każdemu bowiem wyborcy zależeć powinno na tem, by nie stracił prawa głosowania na wypadek, jeżeliby wykreślony został w drodze reklamacji z obwodu, w którym dawniej mieszkał, a nie został wpisany z powodu zaniedbania przezeń reklamacji do listy obwodu, w którym obecnie mieszka.

—ooo—

3 listopada dzień wolny od nauki

Ponieważ w bieżącym roku szkolnym dzień Zaduszny przypada w niedzielę, 2 listopada, a przepisy liturgiczne nie dopuszczają żałobnych uroczystości kościelnych w niedzielę i skutkiem tego będą się one odbywać w poniedziałek, minister WR i OP zarządził, aby dzień 3 listopada, t. j. poniedziałek, był wolny od nauki szkolnej.

—ooo—

Bandycki napad na lekarza pogotowia ratunkowego

W nocy z soboty na niedzielę zaszedł niebywały wypadek napadu na lekarza pogotowia ratunkowego, gdy był zajęty niesieniem pomocy dwom ofiarom napadu w Bronowicach Małych. Zajście miało przebieg następujący: Po północy zostali napadnięci Stanisław Morana i Piotr Kossoń przez kilku nieznanych napastników i poranieni nożami. Obaj doznali szeregu ran ciętych tak, że **dopiero przechodnie zaalarmowani krzykami napadniętych ochronili ich przed dalszą masakrą i przenieśli do pobliskiej chaty, wzywając lekarza pogotowia ratunkowego z Krakowa**. Lekarz dyżurny przybył natychmiast na miejsce i przystąpił do opatrywania rannych. Moranę obandażował i umieścił w karetce pogotowia, poczem wziął się do opatrywania ran Kossonia. **Wtem wtargnęło do chaty kilku drabów i z siekierami rzuciło się na lekarza.** Ten, widząc groźną postawę opryszków, **wymknął się i wraz z Moraną odjechał do Krakowa**. Rannego umieścił w szpitalu, poczem zawiadomił policję o zajściu.

—ooo—

Gdzie chleb tanieje

Od poniedziałku 28 września **chleb jest tańszy**. — Gdzie? — zapytasz zdumiony czytelniku. — Co to za kpiny z udręczonych drożyzną biedaków? Nie są to jednak żadne kpiny, lecz tylko najautentyczniejsza wiadomość z... zagranicy. Chleb potaniał, ale... w Pradze, tej nad Wełtawą, nie nad Wisłą. Od poniedziałku 28 września prażanie płacą o 60 halerzy mniej za wielki bochen chleba, Prażanie, nie kto inny.

Ale nie zazdrościmy im tego! Mieszkańcy Czechosłowacji mają tańszy chleb, ale zato żyją „pod tyranją sejmokracji" i ani im się śni zastąpić jej systemem „radosnej twórczości". W tym nieszczęsnym kraju pułkownicy pilnują pułków, a przedstawiciele narodu rządzą krajem. Od kilku miesięcy ta nieszczęsna, sejmokratyczna Czechosłowacja jest rządzona, o zgrozo, przez rząd centrolewicowy o składzie identycznym z naszym Centrolewem i socjalistycznego ministra aprowizacji. Życie polityczne jest tam „beznadziejnie nudne", bez żadnych urozmaiceń w rodzaju nocnych aresztowań posłów, wywiadów marszałkowskich, wycieczek strzelców ze strzałami na wiwat do telegrafistów kolejowych itd. itd. Pojęcie luzów budżetowych jest tym biednym Czechom zupełnie obce.

Nie zazdrośćmy zatem! Oni mają sejmokrację, spokój i tańszy chleb, my mamy „radosną twórczość", „wielkich ludzi", pułkowników, wywiady, Brześć nad Bugiem i inne hocki-klocki. Taka jest różnica między sejmokracją a „radosną twórczością". Co kto lubi...

—ooo—

ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI KOŁOWEJ W UL. SOBIESKIEGO. Na czas robót drogowych w ul. Sobieskiego i Kremerowskiej zamyka się dla komunikacji kołowej ul. Sobieskiego z dniem 7 bm. zaś ul. Kremerowską z dniem 10 bm.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek dnia 9 bm. o godz. 6 wieczór w sali Radnej na Ratuszu krakowskim. Na porządku dziennym: gwarancja gminy dla Spółki „Caro", dodatek gminny do opłat od patentów na wyrób; sprzedaż trunków, oraz opłaty mytnicze, prawo zabudowy na rzecz Wyższego Studjum handlowego gruntu gminnego przy ul. Sienkiewicza, bezpłatne odstąpienie gruntu pod grobowiec śp. Huberta Lindego, zmiana postanowienia art. 47 ustęp ostatni statutu emerytalnego dla pracowników gminnych itd. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne w sprawach osobistych.

NOWA ORGANIZACJA PRACY WIZYTATORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH. Z początkiem b. roku szkolnego praca wizytatorów szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli ulega zasadniczej zmianie. Liczba wizytatorów będzie znacznie zwiększona. Na jednego wizytatora przypadnie najwyżej 15 szkół, którym będzie mógł daleko więcej czasu poświęcić. Szkoły te mają się znajdować w jednym rejonie, stanowiącym całość terytorjalną, aby ułatwić poznanie przez wizytującego stosunków społecznych i kulturalnych okolicy, w której znajdują się szkoły jemu podległe. Wizytator będzie miał opiekę nad szkołami na przeciąg conajmniej lat czterech, celem umożliwienia mu planowej pracy i wykazania się jej wynikami. Poza tem określono obowiązki wizytatora na terenie rejonu i szkoły.

OSTATNIE DNI WYSTAWY SZTUKI JAPOŃSKIEJ. Dyrekcja Muzeum Narodowego podaje do wiadomości, że wystawa sztuki japońskiej ze zbiorów Fel. Jasieńskiego, mieszcząca się w domu z fundacji Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11 I p. potrwa jeszcze do dnia 19 bm. włącznie, poczem nieodwołalnie zostanie zamknięta.

AWANTURY NA DROGACH PODMIEJSKICH. Wczoraj nad ranem na drodze z Łagiewnik do rogatki łagiewnickiej został postrzelony w klatkę piersiową 30-letni Wł. Janas. Jak śledztwo wykryło, wracający z wesela parobczaki z Golkowic strzelając na wiwat, ranili idącego w stronę Krakowa Janasa. Lekarz pog. rat. opatrzył rannego i przewiózł go karetką do szpitala św. Łazarza. Na drodze w Przegorzałach napadł Stanisław Celler, lat 24, na Józefa Maleckiego z Przegorzał, któremu zadał dwie rany nożem ogrodniczym. Rannego w piersi i lewą łopatkę Maleckiego przewiozło pog. rat. na oddział chirurgiczny w Krakowie. Sprawca po dokonaniu czynu zbiegł do Krakowa. Poszukiwania za nim zarządzono.

WŁAMANIE DO RZEŹNI KOŃSKIEJ. Jura Andrzej, zamieszkały przy ulicy Halickiej 2 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do rzeźni końskiej przy ulicy Zablocie 13, skąd skradł 150 kg. włosienia końskiego wartości 150 dolarów amer. Dochodzenia w toku.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO zainteresowały Kraków w wysokim stopniu. „Papa" Flersa i Caillaveta pozostanie na repertuarze od dzisiaj codzień tylko do piątku włącznie. W sobotę ukaże się „Olimpja" Molnara. Ponieważ tak sympatycznie witany gość może na scenie krakowskiej zabawić tylko krótki czas, musiała chwilowo ustąpić z repertuaru Rostworowskiego „Przeprowadzka", która ukaże się w najbliższą niedzielę popołudniu, poczem wróci znów na repertuar wieczorny. Ponieważ ostatniej soboty okazało się, że popołudniowi sobotnie mogą liczyć na wielki kontyngent widzów, odbędzie się także w najbliższą sobotę przedstawienie popołudniowe, na którem poraz ostatni grana będzie popularna „Mysz kościelna". We czwartek „Kordjan" dla szkół.

Z TEATRU BAGATELA. — Rewja „Czego jeszcze chcesz" ukaże się we środę 8 bm. z szeregiem wesołych skeczów. Nowe dekoracje podług artysty malarza Rysiewskiego, nowe kostiumy. Poraz pierwszy wystąpią w tej rewji: Stanisław Sielański, artysta teatru „Morskie Oko" w Warszawie i Roman Niewiarowicz. Dziś poraz ostatni „Serce Krakowa". Bilety na premjerę do nabycia już w kasie teatru od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

JOSE PADILLA, sławny kompozytor hiszpański oraz pieśniarka hiszpańska Lidja Ferreira wystąpią z jedynym koncertem w piątek 10 bm. w Starym Teatrze, na którym wykonają szereg najnowszych i ulubionych szlagierów i piosenek.

KWARTET KOLIECHA, stanowiący obecnie sensację europejskich sal koncertowych, wystąpi w sobotę 11 bm. w Starym Teatrze.

KWARTET DREZDEŃSKI, znakomity zespół, którego występy cieszą się wielkiem powodzeniem, koncertować będzie w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

NIEZWYKŁA WALKA Z „NAPRZODEM". — W „Nowym Głosie Przemyskim" pisze autor „Migawek": „Cukiernia Wojtowicza. Przy narożnym stoliku obraduje... generalny sztab sanacji. Jest 6 godzina. Wchodzę i proszę o „Naprzód" — zajęty, 9 godzina — zajęty, 10 — zajęty... Dzień następny. Ci sami — od 6 do 11 — „Naprzód" zajęty... Codziennie to samo: dopiero po kilku dniach zrozumiałem, że walka generalnego sztabu sanacji z socjalizmem polega na zajmowaniu od godz. 6 do 11 „Naprzodu" — lub wpływaniu na p. Wojtowicza, by ten dyskretnie „Naprzód" chował. Akcja antynaprzodowa kieruje p. major Zins, bojąc się widocznie, by jakiś artykuł o jego sławnej komisarce nie był w jego obecności czytany przez kogoś przy drugim stoliku.

SKUTKI WYBUCHU BOMBY WE LWOWIE PRZY UL. ZIMOROWICZA. Wybuch bomby w „Silskim Hospodarze" przy ul. Zimorowicza 20, wywołał silne wrażenie we Lwowie. Dotychczas wszelkie eksplozje „polityczne" we Lwowie nie wywołały tak niszczycielskich następstw. Skutki jej odczuto nawet w ul. Akademickiej i sąsiednich, gdzie zatrzęsły się okna i drzwi, w bliższem zaś sąsiedztwie pospadali ludzie z krzeseł. Wybuch miał miejsce w parterze dwupiętrowej realności, gdzie mieścił się magazyn ukr. „Centrosojuza". Momentalnie wypadły futryny z 6 okien, jedna zaś wyleciała z taką siłą, że uderzyła w okno restauracji Jakóba Zuckermana, mieszczącej się naprzeciwko. Nagromadzone w magazynie towary i wiktuały uległy zniszczeniu, taksamo przewody elektryczne i gazowe. Mur zarysował się, tynk opadł, sufit został wyciśnięty na meter w górę. Tuż nad tym magazynem mieszka dozorca Jan Daniłowski z dwojgiem dzieci. W mieszkaniu tem wszystko zostało zdemolowane, dzieci pokaleczone odłamkami szkła. Najbardziej ucierpieli od eksplozji Zuckermanowie, których dom mieści się naprzeciw „Centrosojuza". Odłamki cegieł i różnych części metalowych zasypały wszystkie 3 pokoje restauracyjne, ramy okienne zostały połamane. Goście zostali poranieni. Na pierwszem piętrze zostało zdemolowane mieszkanie restauratora, poraniony został szkłem Adam Zuckerman, zaś ciężko zranioną została Waschmanowa, na którą runęło okno ze szybami. W sąsiednich realnościach wyleciało mnóstwo szyb. W gmachu Tow. pedagogicznego, dyrekcji cukrowni chodorowskiej, tow. politechnicznego, wydawnictwa „Słowa Polskiego", w łaźni Ducheńskiego oraz w kamienicach przy ul. Staszica. Przybyła na miejsce komisja sądowa wraz z pyrotechnikiem wojskowym. Nie znaleziono żadnych szczątków maszyny piekielnej ani resztek materjałów wybuchowych, ani też lontu. Stwierdzono tylko, że ładunek musiał zawierać większą ilość materjału o niezwykłej sile wybuchowej. Magazyn ten zaopatrzony był w gęste kraty w oknach, to też wrzucenie z zewnątrz bomby byłoby wielce ryzykowne dla zamachowca. Wobec tego władze wnioskują, że była to maszyna piekielna, ulokowana wewnątrz magazynu.

STAN. ZAKRZEWSKI ZASADZONY NA 3 DNI ARESZTU. W swoim czasie donieśliśmy, że BBSowski komisarz Kasy chorych w Drohobyczu, znany Stanisław Zakrzewski, który ostatecznie z tego stanowiska został usunięty, miał nieprzyjemną aferę z żoną wyrzuconego przez niego pracownika Kasy w Drohobyczu Ruckiego. Zakrzewski, który przyjął żonę tow. Ruckiego, w sposób sobie właściwy a mianowicie stekiem karczemnych obelg, został przez p. Rucką wybity po gębie (co zostało stwierdzone mimo energicznych sprostowań Zakrzewskiego wyrokiem sądowym). Ponieważ jednak p. Rucka uważała, że prócz nauczki, którą dała mu bezpośrednio, należy mu się jeszcze nauczka sądowa, wniosła przeciw Zakrzewskiemu skargę o obrazę czci. Po kilku rozprawach, na których Zakrzewski starał się bezskutecznie wykręcić od grożącej mu kary, zapadł w piątek 3 bm. wyrok, zasądzający go na 3 dni aresztu i zapłatę kosztów sądowych.

PRZERWANE WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Nieznani sprawcy włamali się do budynku pocztowego w Milówce, powiat Żywiec i za pomocą wybicia dziury w ścianie usiłowali dostać się do kancelarji, mieszczącej lokal urzędowy. Sprawcy z niewiadomej przyczyny pracy zaniechali i zbiegli w niewiadomym kierunku. W Urzędzie pocztowym znajdowało się w czasie krytycznym około 300 złotych w gotówce i 7000 w papierach wartościowych i wekslach.

Zabezpieczenie pretensyj pieniężnych

WEDLE KURSU W ZŁOCIE DAJE ZUPEŁNĄ GWARANCJĘ I JEST PEWNIEJSZE OD ZABEZPIECZENIA W PAPIEROWYCH DOLARACH

Ludzie nieświadomi tego, że stałość banknotu złotowego jest ponad wszelką wątpliwość zabezpieczona, podejmują oszczędności złotowe, by je zamienić na banknoty dolarowe, celem tezauryzacji. **Postępowanie to jest niesłychanie szkodliwe dla gospodarstwa**, przeżywającego i tak już ciężki kryzys, **bo instytucje finansowe** na skutek podejmowania banknotów złotowych, **zmuszone są do ściągania banknotów od swoich dłużników z warsztatów pracy, gdzie te banknoty są czynne.** Podejmowanie banknotów tedy jest szkodliwe tak dla podejmującego, bo pozbawia go procentów, a nadto dla gospodarstwa pościeśnia jeszcze bardziej tak produkcję jak i konsumcję. Koniecznem jest tedy szerokie **uświadomienie publiczności**, że zastrzeżenie sobie zwrotu w banknotach złotowych jednakowoż wedle kursu w złocie **dnia, w którym oszczędności zostały złożone, daje zupełne zabezpieczenie** dla wierzyciela, **nawet** na ten nieprawdopodobny wypadek, **gdyby banknot złotowy miał spaść w kursie.** Okoliczność, że wierzyciele potracili swój majątek, umieszczony w oszczędnościach banknotowych z powodu spadku banknotu przed i powojennego, jest jedynie zawinioną brakiem tego zastrzeżenia ze strony wierzycieli, względnie odnośnej ochrony w ustawach. Ani wierzyciele pretensyj pieniężnych, ani ustawodawca, **nie mieli o tem pojęcia, że konsekwencją spadku banknotu będzie dotkliwa strata dla wierzycieli, a zbogacenie się dłużników.**

Świadomymi rzeczy powinni być ekonomiści, — szczególnie profesorowie uniwersytetu, którzy naukę ekonomji wykładają. Ci jednakowoż widocznie **tak samo nie zdawali sobie sprawy** i dopiero niesłychanie dotkliwe szkody, powstałe dla wierzycieli pretensyj pieniężnych, nauczyły zamożniejszych kapitalistów pieniężnych, chronić się przed stratą w przyszłości przez zastrzeżenie zwrotu wedle kursu w złocie. Właściciele wkładów oszczędnościowych w banknotach złotowych np. w komunalnych kasach tego zastrzeżenia nie zrobili, a ustawodawca odnośnego przepisu nie wydał, ze względu na to, że stałość banknotu złotowego jest zapewniona. Skoro jednakowoż istnieją wkłady dolarowe, które bywają teraz podejmowane, skoro dalej podejmują się wkłady złotowe, celem zamiany na dolary papierowe, a to dla zabezpieczenia się w razie spadku banknotu złotowego, to powinien ustawodawca wydać ustawę dla zabezpieczenia wkładów oszczędnościowych i wszelkich pretensyj pieniężnych. Nie będzie to żadną nowością, któraby mogła osłabić zaufanie do złotego, skoro państwo samo wydało papiery wartościowe na złoto w złocie. Pieniądz papierowy dolarowy, który na wypadek np. zawikłań wojennych, jeżeli Ameryka będzie wciągniętą, może tak samo ulec spadkowi, jak każdy inny banknot, a wtedy nie da wierzycielowi tego zabezpieczenia, jaki daje wkład oszczędnościowy w złotych wedle kursu w złocie. Właściciele wkładów oszczędnościowych, którzy szukają zabezpieczenia przed spadkiem banknotu **przez kupowanie dolarów papierowych są w niebezpieczeństwie, że poniosą straty na wypadek,** gdyby dolary z obrotu wewnętrznego zostały usunięte, co łatwo się stać może, jeżeli nastąpi ustawowe zabezpieczenie banknotów złotowych wedle kursu w złocie. **Związki Komunalnych Kas Oszczędności powinne jaknajszybciej tą kwestją się zająć i wdrożyć celową akcję dla uchronienia gospodarstwa przed pogłębieniem i tak już ciężkiego kryzysu gospodarczego.**

Dr. Daniel Gross.

SPŁONĘŁA STODOŁA ze zbożem, własność Anny Jagiełkowej w Gaboniu, powiat Nowy Sącz. Szkoda wynosi 1000 złotych. Pożar został spowodowany przez podpalenie, o które podejrzany jest Tomasz i Franciszek Jagiełkowie z Librantowej. Podejrzanych zatrzymano.

PRZEMYSŁOWIEC PODPALIŁ FABRYKĘ WYSOKO ZAASEKUROWANĄ. Przedwczorajsze nocy dozorca domu przy ulicy Cymera w Łodzi zauważył kłęby dymu, wydobywające się z okien parterowej fabryki pończoch, należącej do 44-letniego Juljana Emila Wachowskiego, będącego jednocześnie właścicielem tej posesji. O pożarze dozorca natychmiast powiadomił straż ogniową. W czasie gaszenia pożaru, strażacy poczuli wydobywającą się z palącego budynku woń nafty, a w ciągu dalszej akcji ratowniczej strażacy odnaleźli ceberek z naftą, którą oblany był sufit fabryki, ściany oraz surowce znajdujące się w sali fabrycznej. Po godzinnej walce z żywiołem pożar został ugaszony i straty wynoszą 5000 złotych. O odkryciu strażaków powiadomiono niezwłocznie władze policyjne, które natychmiast przybyły na miejsce z prokuratorem Kowalskim i sędzią śledczym Taubenszlakiem na czele. Drobiazgowe śledztwo ustaliło, iż w budynku fabrycznym porozstawiano w różnych punktach naczynia z naftą, a następnie doprowadzono do nich lonty. Ze względu na to, iż lont nie był oblany łatwopalnym płynem, jak również nie był nasiarkowany, pożar w fabryce wybuchł dopiero po upływie około godziny po podłożeniu ognia. Dalsze śledztwo ustaliło, iż właściciel fabryki i domu, Wachowski, przed niedawnym czasem zaasekurował swą fabrykę na większą sumę w dwóch towarzystwach asekuracyjnych. Ze względu na to, iż firma nie prosperowała, zachodziły podejrzenia, iż Wachowski asekurował fabrykę tak wysoko jedynie w tym celu, ażeby po podłożeniu ognia podjąć sumę asekuracyjną. Z tych powodów, władze sądowo-śledcze wydały nakaz aresztowania przemysłowca. W toku dochodzenia, ustalono, iż Wachowski mieszka przy ulicy Przejazd 18 z przyjaciółką, która rzekomo namówiła go do ubezpieczenia fabryki, a następnie do podłożenia pod nią ognia. Po północy funkcjonarjusze policji aresztowali Wachowskiego z przyjaciółką w mieszkaniu. Po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu Wachowskiego i zakwestjonowaniu całego szeregu dokumentów, mających być dowodem zbrodni, policja osadziła oboje w areszcie przy komendzie policji do dyspozycji sędziego śledczego.

ROZPACZLIWY CZYN BEZROBOTNEGO PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO. Nocy onegdajszej w bramie domu przy Al. Pierwszego Maja 23 w Łodzi, przechodnie znaleźli jakiegoś młodego mężczyznę, wijącego się w bólach. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że desperatem tym jest niejaki 37-letni Franciszek Kubiak, bezdomny i bezrobotny biuralista, który w dniu onegdajszym przybył do Łodzi z Katowic w celu poszukiwania pracy. Następnie, jak zostało stwierdzone, Kubiak nie płacąc od dłuższego czasu komornego wskutek braku pracy, został w Katowicach wyeksmitowany wraz z całą rodziną. Ponieważ wszelkie widoki na znalezienie jakiejkolwiek pracy w Łodzi zawiodły, Kubiak postanowił rozstać się z tym światem i w tym celu wypił większą dozę sublimatu.

DEMONSTRACJA STUDENTÓW W KAWIARNI. Publiczność w kawiarni „Europejskiej" w Warszawie, była w piątek wieczorem świadkiem następującego zajścia: Przy kilku stolikach siedziały grupki studentów, czytając demonstracyjnie pisma endeckie. Nagle jakby na dany ruch, wszystkie grupki wstawszy, złączyły się w „gęsiego" i wychodząc, wznosiły okrzyki antysanacyjne. Wszystko to trwało kilka sekund. Gdy na miejsce przybyli wywiadowcy, nie było już nikogo.

SAMOBÓJSTWO W OCZACH KOMPANJI ŻOŁNIERZY. Z Grodna donoszą o samobójstwie podoficera w niezwykłych okolicznościach. Sierżant Kamiński z jednego z tamtejszych pułków piechoty, wyprowadził kompanję żołnierzy na plac przed koszarami i, ustawiwszy ich na baczność, w oczach żołnierzy wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w głowę. Śmierć nastąpiła przed przybyciem pomocy lekarskiej. Powód samobójstwa nieznany.

ŻONA PRZEBUDZONEGO Z LETARGU ZMARŁA Z PRZERAŻENIA. W zaścianku Żórawka, gminy Daurgielis, powiatu święciańskiego, wydarzył się niezwykły wypadek. Mieszkaniec tego zaścianka 52-letni Zacharjasz Byczko wpadł w letarg. Wobec tego, że sen trwał kilka dni, rodzina sądząc że Byczko zmarł, chciała go pogrzebać. W przeddzień przybycia lekarza rzekomo zmarły zbudził się w nocy i skierował się w stronę łóżka żony. Kobieta tak się przestraszyła, że zmarła. Krzyk Byczkowej zbudził jej syna 25-letniego Michała, który widząc cień ojca, sięgnął po siekierę, chcąc nią ugodzić starca. Byczko wybiegł w bieliźnie na podwórko, wołając o ratunek i wpadł do sąsiedniego domu. Sąsiedzi na jego widok rozbiegli się i zaalarmowali władze, po przybyciu których nieporozumienie wyjaśniło się.

—ooo—

Z zagranicy

MORDERCA PIĘTNASTU CHŁOPCÓW. W San Quertin w Kalifornji stracony został pochodzący z Kanady Northcoot, obwiniony o zamordowanie piętnastu chłopców, których zwłoki zakopał w ogrodzie swej fermy. Northcoot w śledztwie i na rozprawie stale zaprzeczał, ale przed straceniem złożył przyznanie się.

Lista państwowa Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 października.

Adwokaci: Tadeusz Tomaszewski i Berenson złożyli dziś na ręce generalnego komisarza wyborczego państwową listę kandydatów **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.**

Na liście figurują następujące nazwiska: **marszałek Ignacy Daszyński** (PPS), Maksymiljan **Malinowski** (Wyzwolenie), Jan **Dąbski** (Stron. Chł.), Wincenty **Witos** (Piast), St. **Jankowski** (NPR), Dr. Herman **Lieberman** (PPS), Dr. Stanisław **Wrona** (Str. Chł.), Michał **Róg** (Wyzwolenie), Dr. **Kiernik** (Piast), Leon **Leśniewski** (NPR), Tomasz **Arciszewski** (PPS), Małgorzata **Springerowa** (Str. Chł.), Jan **Smoła** (Wyzwolenie), Jan **Krysa** (Str. Chł.), Dr. Herman **Diamand** (PPS), Maciej **Rataj** (Piast), Dr. Józef **Putek** (Wyzwolenie), Ad. **Kuryłowicz** (PPS), Marjan **Cieplak** (Str. Chł., **Nader** Mikołaj (NPR), Dr **Wężyk** (Str. Chł.), Wilhelm **Topinek** (PPS), Wacław **Łypacewicz** (Wyzw.), **Gruszka** (Piast), Kazimierz **Bagiński** (Wyzwolenie), **Zerbe** (niem. soc.), **Budzisz** (Str. Chł.), Jan **Czarniecki** (Str. Chł.) Aleksy **Bień** (PPS), Błażej **Stolarski** (Wyzwolenie), J. **Michałkiewiczowa** (Piast), **Kwieciński** (NPR), **Kronig** (niem. soc.), **Markowski** (Str. Chł.), Stanisław **Szczepański** (Wyzwolenie), **Nowicki** (Wyzw.) Jadwiga **Markowska** (PPS), Fr. **Pawlik** (NPR), St. **Kalinowski** (Wyzwolenie), **Grylarski** (PPS).

Listy innych stronnictw

LISTA PAŃSTWOWA STRONNICTWA NARODOWEGO

Na pierwszych miejscach listy stronnictwa narodowego kandydują: **Trampczyński** Wojciech, **Rybarski**, **Dębski** Aleksander.

LISTA SANACYJNA

Na czołowem miejscu listy sanacyjnej kandyduje p. **Józef Piłsudski**, p. Walery **Sławek**, Kazimierz **Świtalski.** Pozatem lista ta zawiera znane nazwiska, między innymi p. **Miedzińskiego, Wiślickiego,** któremu senator Truskier zarzucił, że pobierał wynagrodzenia za interwencje poselskie. Marjan **Dąbrowski** został umieszczony na 30 miejscu, gdy poprzednio kandydował na 18 miejscu.

Chłopów reprezentuje p. **Bojko**, który kandyduje na siódmem miejscu. Pozatem kandydują: p. **Car** St., **Czerwiński**, **Boerner**, **Byrka** na 27 miejscu, prof. Krzyżanowski na 24 miejscu.

CZYŻBY ROZŁAM W BBS?

P. Smulikowski kandyduje na liście BB, choć frakcja idzie do wyborów oddzielnie.

Generalny strajk górników we Francji

Paryż, 6 października. Wszyscy górnicy na całym obszarze Francji przystąpili dziś do zapowiedzianego przed paru tygodniami **24-godzinnego strajku generalnego** za przyznaniem im raz w roku urlopu wypoczynkowego. Właściciele kopalń **godzą się zasadniczo** na udzielanie im urlopów, żądają jednak w zamian za to odrobienia całego urlopu w godzinach nadliczbowych. Celem uniknięcia starć władze wezwały właścicieli kopalń do zwolnienia na dzień dzisiejszy wszystkich pracowników.

—ooo—

Nowe walki w Palestynie

Londyn, 6 października. W Palestynie doszło ponownie do zatargu między Arabami katolickimi a mahometanami. Szczególnie niepokojące rozmiary przybrały zamieszki w Hajfie, skąd następnie rozszerzyły się na Jaffę, gdzie chrześcijańscy Arabowie dopuścili się zniewagi świętości mahometańskiej, wskutek czego doszło do bójki. Policja angielska interwenjowała, przywracając rychło spokój. Sytuacja jest jednak nadal **naprężona.**

—ooo—

Próba wywołania rewolucji w Portugalji

Paryż, 6 października. Z Lizbony donoszą: Wedle komunikatu oficjalnego policja portugalska została poinformowana o **planowanej rewolucji.** Po stwierdzeniu wiarogodności tej informacji policja dokonała rewizji u spiskowców w przeddzień wybuchu rewolucji i aresztowała większą ilość osób wojskowych i cywilnych, a między nimi kapitana Chavos, który należał do komitetu spiskowego. Rząd portugalski zapewnia, że uda mu się stłumić w zarodku każdą próbę wywołania rewolucji.

Rewolucja w Brazylji

Nowy Jork, 6 października. Z różnych stron nadchodzą wiadomości potwierdzające **wybuch groźnej rewolucji w Brazylji.** Nie ulega wątpliwości, że hasło powstania wyszło ze stanu Rio Grande do Sul a dopiero później ogarnęło także stany Minas Geraes i Sao Paulo. Z granicznego miasta urugwajskiego Rivera donoszą o **walkach** między osobami cywilnemi a oficerami garnizonu Santa Anna do Livramento, podczas których 10 osób zostało zabitych, w tem 2 oficerów. Resztę oficerów pojmano i uwięziono tak, że garnizon składający się z dwóch pułków pozostał bez oficerów. Powstańcy dysponują dostateczną ilością broni i amunicji.

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH ARESZTOWANY PRZEZ REWOLUCJONISTÓW

Londyn, 6 października. Z Montevideo donoszą: Z miasta granicznego Rivera nadchodzą wiadomości o **poważnych postępach rewolucjonistów** w Brazylji. Po dwugodzinnej walce **rewolucjoniści zdobyli** miasto brazylijskie Porto Alegre i oddali w ręce przywódców rewolucji Pereiry Dasonzy. **Także część floty brazylijskiej stanęła po stronie rewolucjonistów.** Prezydent stanu Rio Grande do Sul uważa rewolucję **za udałą.** W jego stanie **cała armja** stanęła u boku rewolucjonistów. Część wojska **zbiegła.** Jak słychać **minister spraw wojskowych Arevedo został przez rewolucjonistów ujęty i aresztowany.**

RZĄD CHCIAŁBY PERTRAKTOWAĆ Z REWOLUCJONISTAMI

Nowy Jork, 6 października. Jak z Rio de Janeiro donoszą, rząd brazylijski zaproponował rewolucjonistom w południowej części kraju **przystąpienie do rokowań pokojowych.** Rewolucjoniści propozycję rządową **odrzucili** i zarządzili mobilizację wszystkich mężczyzn od 21 do 35 roku życia. Czynią równocześnie przygotowania **do marszu na Sao Paulo.** Kongres związkowy ogłosił **w stolicy stan wojenny** i przyznał rządowi specjalny kredyt w wysokości **100 miljonów milreisów** na walkę z rewolucją. Sytuacja jest bardzo poważna. Sprężyną ruchu rewolucyjnego jest bezwątpienia Getulio Vargas, dawny kandydat na prezydenta, który podczas ostatnich wyborów przegrał na korzyść wybranego prezydenta Prestesa.

STAN WOJENNY W ARGENTYNIE TRWA

Nowy Jork, 6 października. Jak z Buenos Aires donoszą, stan wojenny, który miał dziś zostać zniesiony, został dekretem rządowym przedłużony aż do odwołania.

Świat poruszony katastrofą sterowca „101"

Paryż, 6 października. Na miejscu katastrofy sterowca pod Beauvais prowadzono dziś dalsze badania nad ustaleniem przyczyny. Znaleziono chronometr, który stanął o godzinie 2.10, z czego należy wnioskować, że katastrofa nastąpiła o tej porze. Odnalezione zwłoki 47 osób, które były złożone w trumnach prowizorycznych, zostały poprzekładane do trumien dębowych, masywnych i wystawione w ratuszu w Beauvais. Pogrzeb odbędzie się jutro. Zwłoki zostaną przewiezione na dworzec kolejowy, skąd specjalnym pociągiem będą przewiezione do Calais. Identyfikacja ofiar natrafia na niesłychane trudności, tak że tożsamość zwłok będzie można być ustalona zaledwie w kilkunastu wypadkach.

Londyn, 6 października. Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że na pokładzie sterowca „R 101" znajdowały się 54 osoby. W sprawie katastrofy zostanie podjęte śledztwo sądowe. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, co było przyczyną katastrofy. Jedno wydaje się być pewnem, że eksplozja nie nastąpiła przed uderzeniem sterowca o ziemię.

Paryż, 6 października. Katastrofa sterowca angielskiego odbiła się w prasie francuskiem szerokiem echem i wywołała w opinji francuskiej wrażenie przygnębiające. Współczując z zaprzyjaźnionym narodem, pisze prasa francuska, że nawet tak straszne nieszczęście nie osłabi energji narodu angielskiego w dążności do celu.

„Echo de Paris" donosi z kół fachowych, że wielkim błędem ze strony dowództwa sterowca było to, iż podczas złej pogody utrzymywano lot na wysokości zaledwie 100 metrów. Przy takiej pogodzie powinien był sterowiec lecieć na wysokości 500 do 800 metrów. Nie jest wykluczone, że przyczyna nieszczęścia leży po stronie dowództwa statku.

Nowy Jork, 6 października. Omawiając katastrofę angielskiego sterowca, pisze prasa amerykańska że byłoby można uniknąć tej katastrofy, gdyby zamiast wodoru użyto helium do napełnienia sterowca. Bardzo ryzykownie postąpiono, zezwalając podróżnym palić, tem bardziej, że wodór jest gazem łatwo palnym. Katastrofa ta jest ciężkim ciosem dla lotnictwa i należy się liczyć, iż wpłynie ujemnie na zaufanie do tego środka komunikacyjnego. Kierownik departamentu lotnictwa admirał Moffett wypowiedział się za zniesieniem zakazu wywozu helium, ponieważ Ameryka posiada nieograniczoną ilość tego gazu. Specjalnie Anglji i Niemcom, a więc państwom, mającym zasługi w dziedzinie budowy sterowców należałoby zezwolić na sprowadzanie tego gazu.

TELEGRAMY

—o—

SPRZYMIERZEŃCY SANACJI

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu").

Dziś sanacyjna agencja „Iskra" podała wiadomość o rozłamie w Stronnictwie Chłopskiem.

Według informacyj, udzielonych prasie przez prezesa Stronnictwa Chłopskiego Wallerona **rozłamu niema,** natomiast **czynniki rządowe próbują organizować dywersyjną listę Stronnictwa Chłopskiego.**

Przywódcy umieszczeni na owej liście, zostali swego czasu **usunięci ze stronnictwa:**

Hałko za nadużycia pieniężne:

Rożański w związku z aferą kryminalną w biurach urządzeń rolnych;

Piotrowski usunięty ze Stronnictwa Chłopskiego również przez władze państwowe, był usunięty z urzędu za nadużycia.

DYMISJA PREMJERA RUMUŃSKIEGO

Bukareszt, 6 października. Prezydent ministrów dr. Maniu przybył dziś do Synaji i złożył królowi *dymisję.* Ustąpienie swoje motywuje Maniu względami zdrowotnemi. Król Karol przyjął dymisję dra Maniu, złożył mu podziękowanie za dotychczasową pracę i polecił mu dalsze sprawowanie urzędu. Jutro odbędzie się rada ministrów.

KATASTROFA LOTNICZA W NIEMCZECH

Berlin, 6 października. Na lotnisku w Dreźnie wydarzyła się dziś przedpołudniem straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 8 *osób.* Podczas lądowania samolotu pasażerskiego niemieckiej „Lufthanzy" typu „D 1930" kursującego na linji Berlin—Drezno—Wiedeń aparat wywrócił się w powietrzu, runął prostopadle na ziemię i *strzaskał się doszczętnie.* Pilot, radjotelegrafista i 6 podróżnych, w tem 2 kobiety, *ponieśli śmierć na miejscu.* Między ofiarami jest jeden obywatel angielski, jeden austrjacki a reszta pochodzi z Niemiec.

ZWŁOKI ANDREEGO W OJCZYŹNIE

Sztokholm, 6 października. Na pokładzie szwedzkiego okrętu wojennego przybyły wczoraj do Sztokholmu zwłoki członków wyprawy do bieguna Andreego. Wśród salw armatnich zwłoki wyniesiono na ląd i przewieziono do kościoła.

KATASTROFA BUDOWLANA

Paryż, 6 października. W St. Brieux w Bretanji wydarzyła się wczoraj ciężka katastrofa budowlana. Podczas zdejmowania ocembrowania z muru betonowego na znacznej wysokości zawaliło się rusztowanie. Jeden z robotników uchwycił się liny i wyratował się, natomiast 4 robotników runęło na ziemię. **Trzech z nich została zabitych na miejscu,** czwarty odniósł bardzo ciężkie rany.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Ze sportu

WISŁA—CRACOVIA 1:0 (1:0). I znowu, jak to zwykle bywa, spotkała zwolenników jednego i drugiego klubu niespodzianka. Nagół spodziewano się zwycięstwa Cracovii, choć krytyczniejsi nie podzielali zapatrywania fanatycznych stronników biało-czerwonych, którym się zdawało, że Cracovia musi wygrać i to w znacznym stosunku. Tymczasem... piłka — rzecz bardzo stara — jest okrągła i jakkolwiek Wisła przegrała ostatnie zawody z Cracovią na własnem boisku, tym razem pokonała swego rywala na jego własnem boisku w obliczu tysięcznych mas, sympatyzujących z gospodarzem. Do przerwy Wisła była nieco agresywniejsza w ataku. Bramkę, jaką zdobył Kisieliński, zawinił bezwiednie Offinowski, któremu z ręki wybił piłkę szczęśliwy zwycięzca meczu. Po pauzie Cracovia ustawicznie atakuje, lecz nie może w żaden sposób zmusić nadzwyczajnie usposobionego Koźmina do kapitulacji. Oczywiście pozatem Gintel i Kubiński nie wykorzystali dogodnych pozycyj, zwłaszcza Kubiński zaprzepaścił sytuację, która się prosiła o bramkę. Ponadto gracz ten niewiadomo dlaczego nie pilnował swego miejsca zabierając zupełnie niepotrzebnie miejsce prawego łącznika, na którem zanadto ostro, chwilami nawet brutalnie, grał Mitusiński. Najlepszym graczem z Cracovii po pauzie był Sperling, który stwarzał raz po raz niebezpieczne sytuacje, nie wyzyskane jednak przez trójkę ataku. Kossok grał wcale dobrze, tylko zapóźno oddawał piłkę. Z pomocy biało-czerwonych wyróżniał się Seichter i Chruściński, Mysiak miewał już lepsze dnie. Offinowski nagół bardzo dobry. Obrońcy byli najsłabszą częścią drużyny. W Wiśle dobrze grała pomoc, a w ataku na pierwszy plan wybijał się szybką i ambitną grą Czulak, Kisieliński oraz Reyman dobrze prowadzący atak. Obrońcy grali bez zarzutu, szczególnie Pychowski, zaś najlepszym graczem Wisły, któremu zawdzięcza ona zwycięstwo, był Koźmin w bramce. Należy podkreślić, że gra prowadzona była w ostrem tempie, przyczem niektórzy gracze Cracovii niepotrzebnie nadużywali siły fizycznej, co złożyć atoli musimy na karb nerwów, gdyż nie wyobrażamy sobie, aby w normalnych warunkach mieli się oni uciekać do tej ostateczności. Publiczność usiłowała dopingować Cracovię okrzykami i nawoływaniem o tempo, lecz wszelkie ataki gospodarzy rozbijały się o mur, broniących swej bramki graczy Wisły. Wynik remisowy odpowiadałby bardziej stosunkowi sił, mimo, iż Wisła biła znacznie więcej rzutów rożnych niż Cracovia. Sędziował nagół nieźle p. Gulicz.

LEGJA—POLONIA 8:4 (5:3). Derby warszawskie zakończyły się zwycięstwem Legji, która umiała się lepiej dostosować do mokrego terenu.

CZARNI—POGOŃ 1:0. Podobnie jak Wisła Cracovię, zwyciężyli Czarni Pogoń.

WARTA—ŁKS 3:1.

JUTRZENKA—LEGJA. W sobotę 4 bm. odbył się mecz piłki ręcznej między drużynami KS Jutrzenka i RKS Legja o mistrzostwo kl. A, zakończone wygraną Jutrzenki w stosunku 5:1. Bramki zdobyli Rafałowicz 2, Rybak, Ogórek i Neuger po jednej. Dla Legji Szlaga. W tymsamym dniu odbyły się zawody koszykówki o mistrzostwo kl. B między drużynami Makkabi a Jutrzenką, zakończone wygraną Jutrzenki w stosunku 30:0.

ZARZĄD KS JUTRZENKA zwołuje na sobotę 11 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 zebranie członków z porządkiem dziennym: dalsza praca.

TURNIEJ PIŁKARSKI ŻYDOWSKICH KLUBÓW M. KRAKOWA. Z inicjatywy ŻKS Hagibor rozpoczyna dziś we wtorek turniej żydowskich klubów klasy B i C o nagrody w postaci srebrnego puharu dla zwycięzcy turnieju oraz proporca dla zwycięzcy drugiego miejsca. Do turnieju zgłosiły się niemal wszystkie kluby żydowskie. Turniej odbędzie się na boisku Makkabi.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE W DZIELNICY KROWODRZA odbędzie się w czwartek 9 października o godz. 7 wieczór w lokalu p. M. Amstera ul. Mazowiecka 41.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 7 bm. o godzinie 5 popołudniu.

KONFERENCJE CENTROLEWU W OŚWIĘCIMIU I SPYTKOWICACH. W dniu 12 października odbędzie się konferencja komitetu wyborczego Centrolewu — dla okręgu sądowego oświęcimskiego o godzinie 10 w lokalu Związków zawodowych u p. Wysoglądowej na dworcu w Oświęcimiu, zaś dla okręgu sądowego zatorskiego w tym samym dniu o godzinie 16 w strażnicy w Spytkowicach. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY. Dubiel K. 5 zł.
NA BIBLJOTEKĘ TUR. Esig. 5 zł.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).
Środa: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).
Czwartek popoł. o godz. 3'30: „Kordjan" (przedst. dla młodz. szkolnej — ceny najniższe); wiecz.: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Serce Krakowa".

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości".
Corso: „Legjon potępieńców".
Dom żołnierza: „Chata wuja Toma".
Promień: „Generał".
Sztuka: „Pocałunek".
Uciecha: „Atlantic".
Wanda: „Lotnik".
Warszawa: „Pierwsza miłość Kościuszki".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 7 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat rolniczy. 15.50: Odczyt: „Fundacja Kościuszkowska i jej znaczenie" — wygłosi prof. Stefan Mierzwa. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Wypadki wrzesińskie i strajk szkolny w byłym zaborze pruskim w roku 1906". 17.45: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: Opera warszawska i komunikaty.

Unieważnia się zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko Jan Lepiarz, zam. Przytkowice, pow. Wadowice

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.